

EQUAL. Kolejna propozycja: przyłącz się do manufaktury dziewiarskiej

Nisza w rozmiarze XXL

Pilnie poszukiwani bezrobotni pasjonaci dzianiny, także panowie. Po co? Ośrodek Kultury im. Norwida chce ich przeszkolić, żeby potem – wyposażeni w „materiałowy fach” – znaleźli pracę. Kursy będą się odbywać w ramach unijnego projektu EQUAL

RENATA RADŁOWSKA

Czy 50-letni Zbigniew, z zawodu tokarz (pracował w kombinacie), może przyjść na kurs dziewiarski organizowany w Ośrodku Kultury im. Norwida? Może. Jest bezrobotny, nie ma prawa do zasiłku, od dwóch lat jego nazwisko znajduje się w ewidencji grodzkiego urzędu pracy. Na dodatek Zbigniew pracował pod koniec lat 90. w sklepie z dzianinową odzieżą. Można więc powiedzieć, że na dzianinie się zna.

– Najchętniej wróciłbym do tego pomysłu, ale nie bardzo wiem, jak się za to zabrać – mówi Zbigniew. – Nie poradziłbym sobie, bo czym innym jest pracować w sklepie, a czym innym prowadzić własną działalność.

Wbrew skojarzeniom

Kursy dziewiarskie rozpoczynają się 13 marca. Organizuje je ośrodek, a koordynatorem będzie jedna z manufaktur tematycznych istniejących przy nim. Manufaktura to coś w rodzaju przedsiębiorstwa społecznego – zakłada ją grupa osób, które znają się na konkretnej działalności i mogą zainteresować nią inne osoby. Nauczyć, przeszkolić, pomóc znaleźć pracę. Chodzi o bezrobotnych, którzy nie mają już prawa do zasiłku,

a mają za to jakąś pasję. Przykład? Bezrobotni interesujący się ogrodnictwem i pielęgnacją zieleni współpracują z manufakturą ogrodniczą; być może w przyszłości założą własne firmy. Działalność takich przedsiębiorstw finansuje Unia Europejska w ramach projektu EQUAL.

– Dlaczego akurat manufaktura dzianinowa? Bo jest zapotrzebowanie na ten rodzaj odzieży, wbrew temu, jak kojarzą się dzianina – tłumaczy Ewa Borgosz, szefowa manufaktury. – Zanim ją wymyśliłam, zrobiłam rozeznanie na rynku i okazało się, że są potrzebne małe zakłady produkujące dzianinę. Ponad 20 procent kobiet ubiera się w dzianinę, sezonowo nawet więcej; a tymczasem producenci odzieży proponują klientom zupełnie inne materiały. Jeżeli jeszcze dodać do tego, że w ogóle nie szyje się dzianinowych ubrań w rozmiarze XXL, to mamy na rynku sporą niszę. I to jest świetny punkt wyjścia dla ludzi, którzy przyjdą na kursy. Sama jestem w rozmiarze XXL, więc wiem, co mówię...

Chcemy pilotować

W manufakturze będzie można nauczyć się obsługi maszyn dziewiarskich i konfekcjonujących (to te, które zszywają poszczególne części odzieży), poznać plastykę tkaniny i dowiedzieć się, jak robić ją na konkretny fason. Zajęcia poprowadzą pracownicy łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych – nie krakowskiej, ponieważ w naszej uczelni nie ma katedry odzieży. Ci, którzy będą potem chcieli założyć własną firmę produkującą rzeczy z dzianiny, dostaną fachową poradę: specjaliści z Centrum Przedsiębiorczości Społecznej pomogą załatwić w urzędach niezbędne formalności.

– Formalności formalnościami; potem chcemy pilotować każde takie przedsiębiorstwo – mówi Borgosz. – Manufaktura nie polega tylko na tym, żeby dać wiedzę.

Plany manufaktury są ambitne: konkursy projektowania dzianinowej odzieży, pokazy mody. Borgosz chce wykreować modę na dzianinę. Mile widziani są panowie, bo to oni podobno mają dobry gust i smak; potrafią ubierać kobiety w dzianinową odzież.

Zainteresowani udziałem w kursach mogą dzwonić pod krakowski nr tel.: 012 425 03 88



ANDRZEJ ZARUBA

Dziennik

Śr. nakład 45000 egz.

Zasięg lokalny

